

PAWEŁ CIOŁKIEWICZ  
*Uniwersytet Łódzki*

## POSZUKIWANIE GRANIC ODPOWIEDZIALNOŚCI ZBIOROWEJ DEBATA O JEDWABNEM NA ŁAMACH „GAZETY WYBORCZEJ”\*

### OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA DEBATY

Pojawienie się książki opisującej mord dokonany na żydowskiej ludności miasteczka Jedwabne wywołało wiele kontrowersji w polskim życiu publicznym. Przez media przetoczyła się debata, która gruntownie przeorała polską świadomość i wyobrażenie o historii, a także dobitnie pokazała, jak drażliwą i delikatną kwestią są relacje polsko-żydowskie. Po publikacji *Sąsiadów* Jana Tomasza Grossa i owej niezwykle burzliwej debacie publicznej w tych relacjach niewątpliwie rozpoczął się nowy etap. Z tego też względu konieczne jest podjęcie badań w tym zakresie i refleksja na temat sporów dotyczących historii oraz ich wpływu na teraźniejszość.

Przed prezentacją rezultatów analizy debaty na temat mordu w Jedwabnem trzeba zaznaczyć, że jej przedmiotem jest przede wszystkim to, jaki kształt miała debata toczona na łamach „Gazety Wyborczej”, a odpowiedź na pytanie, dlaczego przebiegała ona w taki a nie inny sposób, w dużej mierze wykracza poza jej ramy. Jest to bowiem pytanie dotyczące niezwykle złożonej problematyki uwarunkowań dyskursu publicznego. Można mianowicie mówić o uwarunkowaniach zewnętrznych wobec dyskursu i o uwarunkowaniach wewnątrz-dyskursowych. Do pierwszej grupy należą społeczne, kulturowe i polityczne procesy tworzące ramę debat publicznych, a do drugiej zjawiska odnoszące się do wewnętrznych mechanizmów tychże debat (por. np. Czyżewski 1997). Wśród tak określonych uwarunkowań swoje miejsce znajdują także motywy

---

Adres do korespondencji: Instytut Socjologii UŁ; Katedra Socjologii Kultury; 90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1904 r. 41/43; e-mail: pawelciolkiewicz@oz.pl

\* Tekst napisany na podstawie pracy magisterskiej „W poszukiwaniu granic odpowiedzialności zbiorowej. Debata publiczna na temat Jedwabnego na łamach «Gazety Wyborczej». Analiza dyskursu”, obronionej 2002 r. w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Korzystając z okazji chciałbym podziękować promotorowi pracy dr Andrzejowi Rostockiemu oraz recenzentowi dr Markowi Czyżewskiemu.

dyskutantów. Jest to jednak czynnik może nie najmniej ważny, ale na pewno najmniej dostępny systematycznej analizie. Z tego względu analizując dyskurs unikam, o ile to tylko możliwe, przypisywania motywów autorom artykułów czy redaktorom gazet. Nie mam podstaw empirycznych uprawniających mnie do wypowiedzania się w tej kwestii, ograniczam się zatem do rekonstrukcji przebiegu debaty, charakteryzując ją w kategoriach aren sporu, faz i nurtów debaty, mechanizmów dyskursowych czy strategii argumentacyjnych. Każdy z analizowanych tekstów jest rozpatrywany w szerszym kontekście i dopiero wtedy możliwe staje się wyciąganie wniosków dotyczących interpretacji zawartych w nim tez i znaczenia, jakie ma on dla przebiegu debaty. Nie intencje autora są zatem decydujące, ale właściwości tekstu i kontekst jego publikacji.

Za początek debaty publicznej na temat mordu w Jedwabnem uznaję datę ukazania się książki *Sąsiedzi*, czyli maj 2000 r., lipiec roku 2001 zamyka analizowany okres — 10 lipca 2001 r. w Jedwabnem odbyły się uroczystości upamiętniające pomordowanych mieszkańców tego miasteczka. Od tego momentu media poświęcają debacie znacznie mniej miejsca.

W analizowanym okresie debata przeszła trzy fazy<sup>1</sup>. Pierwsza z nich, trwająca od maja do listopada 2000 r., została określona przeze mnie mianem „fazy rozproszenia”. Jej cechą charakterystyczną jest brak wyraźnie ukształtowanych aren sporu, w ramach których następowałyby wymiana poglądów, opinii i uwag krytycznych. Uczestnicy dyskusji odnoszą się w tej fazie głównie do samego faktu pojawienia się książki *Sąsiedzi*, prezentując własne stanowiska. Pojawiające się głosy charakteryzuje rozproszenie w przestrzeni dyskusyjnej.

Druga faza sporu rozpoczęła się w listopadzie 2000 r. i trwała do początku kwietnia roku 2001. W tym okresie zaczęły wyłaniać się dwie odrębne areny sporu, proponuję więc termin „faza dwóch aren”. „Arena główna” to takie tytuły prasowe, jak „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Wprost”, „Res Publica Nowa”, „Polityka”, „Tygodnik Powszechny”, „Znak”. W sporach toczonych na tej arenie nie podważa się udziału Polaków w zdarzeniach sprzed sześćdziesięciu lat. Kontrowersje natomiast dotyczą na przykład liczby Niemców obecnych krytycznego dnia w Jedwabnem i ich udziału w mordzie. Przedmiotem polemiki staje się też zagadnienie warsztatu metodologicznego Grossa oraz kwestia słuszności wyciąganych przez niego wniosków. Druga arena sporu — „arena alternatywna” — obejmuje takie tytuły prasowe, jak chociażby „Najwyższy Czas”, „Nasza Polska”, „Myśl Polska”, „Tygodnik Głos”, „Nasz Dziennik”, „Niedziela” oraz „Życie”. Na tej arenie udział Polaków nie jest określany jednoznacznie, dominuje jednak przekonanie, że to nie Polacy odpowiadają za

---

<sup>1</sup> W niniejszym tekście debatę w jej wymiarze ogólnym przedstawiam skrótowo. Pełniejsze omówienie znajduje się w: Ciołkiewicz 2003.

mord ludności żydowskiej, a cała sprawa Jedwabnego jest elementem szerszej „kampanii antypolonizmu”.

„Faza dwóch aren” kończy się w kwietniu 2001 r. Początek trzeciej fazy sporu wyznacza ukazanie się tekstu Tomasza Strzembosza *Inny obraz sąsiadów* (2001a). Dla tej fazy sporu proponuję określenie „faza dwóch stanowisk”, gdyż Strzembosz staje się wówczas głównym adwersarzem Grossa. Praktycznie wszyscy dyskutanci odnoszą się w swych wypowiedziach do ich poglądów. Spór o Jedwabne zostaje zdominowany przez polemikę między dwoma historykami reprezentującymi dwa różne sposoby interpretowania historii. Końcowym akcentem trzeciej fazy sporu jest pojawienie się na łamach prasy relacji z lipcowych uroczystości upamiętniających pomordowanych w Jedwabnem.

Ważną cechą „fazy dwóch stanowisk” jest pojawienie się nowego wątku związanego z kwestią dostępności materiałów historycznych dotyczących mordu w Jedwabnem. Chodzi o akta „procesu Bolesława Ramotowskiego i 21 innych”, który odbył się w 1949 r. Z dokumentów tych nie można było korzystać, gdy Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, gdzie były one przechowywane, znajdowała się w stanie likwidacji. Jedynym historykiem, który w tym czasie uzyskał dostęp do tych materiałów, był Gross<sup>2</sup>. Należy zatem stwierdzić, że od ukazania się książki *Sąsiedzi* aż do publikacji tekstu *Inny obraz sąsiadów* w debacie nie pojawił się żaden artykuł, który byłby oparty na materiałach z „procesu Bolesława Ramotowskiego i 21 innych”. Ponowne udostępnienie tych materiałów wszystkim zainteresowanym stanowi dla dalszego przebiegu dyskusji ważny moment.

Można tu zasadniczo mówić o dwóch interpretacjach. Na przykład dla Strzembosza brak dostępu do tych materiałów stanowi potwierdzenie tezy o przewadze Grossa nad innymi historykami zabierającymi głos w debacie i o możliwości manipulowania materiałami historycznymi: „...prof. Gross uzyskał wtedy, gdy akta dawnej Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (znajdującej się w likwidacji) były zupełnie niedostępne, nawet dla jej pracowników, dostęp do akt procesu przeciwko Bolesławowi Ramotowskiemu i 21 innym — i na te właśnie akta się powoływał. On — wiedział, znał, miał w ręku — dysponował «wiedzą tajemną», my — zdani byliśmy na to, co — w rzadkich wypadkach — ujawniło się wcześniej, oraz na to, co wpływało w czasie burzliwej dyskusji i z natury rzeczy było z nią jakoś powiązane, mogło więc być zniekształcone. Dopiero niedawno, gdy prokurator Ignatiew nie potrzebował już tych akt, dzięki uprzejmości władz IPN, dokumenty śledztwa i procesu z 1949 roku zostały udostępnione historykom”

---

<sup>2</sup> Zwraca na to uwagę w swojej książce sam Gross, kiedy dziękuje Andrzejowi Paczkowskiemu za „dostęp do archiwów Głównej Komisji w momencie, kiedy już właściwie było zamknięte w związku z przekazywaniem materiałów do właśnie powstałego Instytutu Pamięi Narodowej” (Gross 2000, s. 10). Potwierdził to także Paweł Machcewicz, dyrektor Biura Edukacji Publicznej w Instytucie Pamięi Narodowej, podczas dyskusji w redakcji „Rzeczpospolitej” (*Jedwabne, 10 lipca 1941 — zbrodnia i pamięć*, 3–4 III 2001).

(Strzembosz 2001a). Gross z kolei podkreśla, że choć w okresie likwidacji Głównej Komisji z akt tych rzeczywiście nie można było korzystać, to wcześniej były one dostępne, jednak nie cieszyły się zainteresowaniem historyków. Mówił o tym na przykład podczas dyskusji zorganizowanej przez „Rzeczpospolitą”: „...w ciągu ostatnich osiemnastu miesięcy nikt nie miał dostępu, bo to wszystko było w paczkach. Dobrze, ale przez pięćdziesiąt lat wszystko było dostępne. I nikt się za ten temat nie zabrał” (*Jedwabne, 10 lipca 1941 — zbrodnia i pamięć*, „Rzeczpospolita” 3–4 III 2001). Milczenie polskich historyków na ten temat to skądinąd problem znacznie szerszy, którego z pewnością nie da się wyjaśnić przejściowymi utrudnieniami w dostępie do niektórych materiałów historycznych.

Na zakończenie wstępnych uwag, przedstawionych z konieczności w telegraficznym skrócie, chciałbym podnieść zagadnienie mechanizmów dyskursowych. Analizując materiały prasowe dotyczące Jedwabnego można dojść do wniosku, że w przypadku obu aren mamy do czynienia z dwoma różnymi mechanizmami dyskursowymi. Na „arenie głównej” dominuje „rytualny chaos”, czyli mechanizm polegający na przesyłaniu publiczności komunikatu dotyczącego zasadniczej niemożliwości uzyskania porozumienia między stronami sporu, a na „arenie alternatywnej” mamy do czynienia ze swoistą „ceremonią”. Zasadniczą cechą debat przebiegających według reguł „ceremonii” jest inscenizowanie sytuacji pełnego porozumienia. Jest to jednak tylko fikcja, gdyż jednomyślność osiąga się kosztem wyeliminowania ważnych punktów widzenia i stanowisk, które nie są zgodne z lansowaną wersją wydarzeń<sup>3</sup>. Problematyka mechanizmów dyskursowych jest rozwinięta w dalszej części artykułu.

## CHARAKTERYSTYKA PRZEBIEGU DEBATY NA ŁAMACH „GAZETY WYBORCZEJ”

### Główne nurty debaty

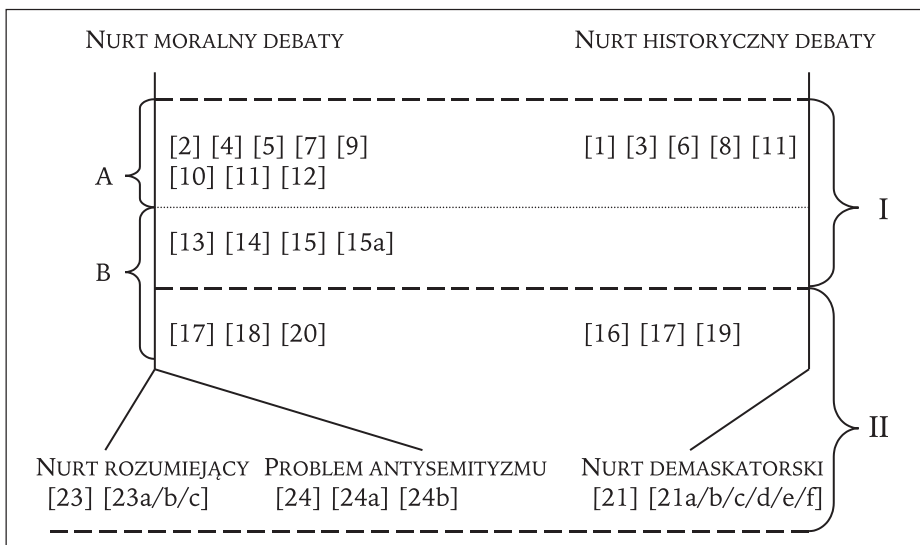
Dziennikiem, który odegrał w debacie znaczącą rolę, była „Gazeta Wyborcza”, z tego względu warto szczegółowo prześledzić przebieg dyskusji toczonej na jej łamach. W okresie objętym analizą zaznaczyło się pięć nurtów zogniskowanych wokół określonej problematyki. Proponuję dla nich następujące określenia: „moralny”, „historyczny”, „demaskatorski”, „rozumiejący” oraz dotyczący „problemu antysemityzmu”. Oto schemat debaty<sup>4</sup>:

---

<sup>3</sup> Te mechanizmy dyskursowe zostały szczegółowo opisane przez Andrzeja Piotrowskiego (1997) i Marka Czyżewskiego (1997, 2001).

<sup>4</sup> Numery znajdujące się w schemacie, a także pojawiające się w tekście, odpowiadają analizowanym artykułom. Ich wykaz znajduje się na końcu tekstu.

Schemat debaty na temat mordu w Jedwabnem toczony na łamach „Gazety Wyborczej”



I — „faza dwóch aren” (druga faza sporu); II — „faza dwóch stanowisk” (trzecia faza sporu); A — pierwszy etap (radikalna krytyka stanowiska Żakowskiego); B — drugi etap (umiarkowana krytyka stanowiska Żakowskiego).

Do „nurtu moralnego” należą w głównej mierze polemiki dotyczące zagadnienia odpowiedzialności za mord popełniony w Jedwabnem. Problematykę odpowiedzialności, która zresztą dominuje w debacie toczony na łamach „Gazety Wyborczej”, jako pierwszy podjął Jacek Żakowski [2]. Jego tekst stał się głównym punktem odniesienia dla dyskutantów zabierających głos w sprawie Jedwabnego. Stanowisko Żakowskiego zostało poddane ostrej krytyce, która była efektem odrzucenia przez publicystę „Gazety Wyborczej” odpowiedzialności za „czyny przodków”. Żakowski postulował istnienie odpowiedzialności tylko w granicach możliwości skutecznego działania. Uznał, że odpowiedzialność można ponosić wyłącznie za teraźniejszość i przyszłość, gdyż przeszłość znajduje się poza zasięgiem działania.

Drugim nurtem debaty, w pewnym sensie zapoczątkowanym również przez Jacka Żakowskiego, jest „nurt historyczny”. Rozpoczyna go rozmowa Żakowskiego z Tomaszem Szarotą [1], historykiem, który zgadzając się zasadniczo z Grossem, wskazuje jednak na konieczność prowadzenia dalszych badań, gdyż w sprawie tak ważnej jak mord w Jedwabnem każdy szczegół jest niezwykle istotny. W tym zdominowanym przez historyków nurcie toczony jest spór dotyczący między innymi wiarygodności źródeł, z których korzystał Gross, sposobu ich doboru oraz ewentualnych możliwości manipulowania nimi w celu potwierdzenia przyjętych wcześniej hipotez. W ramach „nurtu historycznego”

mamy zasadniczo do czynienia z dwoma stanowiskami. Według jednego Gross rzetelnie opisał zdarzenia, jakie rozegrały się w Jedwabnem, przeprowadzając poprawną krytykę źródeł, dlatego też *Sąsiadów* należy uznać za książkę wiarygodną (np. [17]). Zwolennicy drugiego stanowiska twierdzą z kolei, że Gross nie dopełnił wszystkich obowiązków związanych z oceną materiałów historycznych, co doprowadziło do pojawienia się w jego książce wielu nieścisłości ([6], [8], [19]). Przedstawiciele obu stanowisk łączy przekonanie, że w mordzie brali udział Polacy — na gruncie debaty toczonej na łamach „Gazety Wyborczej” w ogóle nie jest to kwestionowane. O ile jednak przedstawiciele stanowiska pierwszego są zdania, że na podstawie książki można odtworzyć przebieg zdarzeń, o tyle reprezentanci stanowiska przeciwnego uważają, że konieczne są dalsze badania, bo *Sąsiedzi* zawierają zbyt wiele nieścisłości i nie-domówień.

Oba teksty ([1], [2]) ukazały się w jednym z listopadowych numerów „Gazety Wyborczej”, która od tego czasu zaczęła regularnie zamieszczać — w sobotnio-niedzielnym wydaniu — artykuły dotyczące Jedwabnego. Można zaobserwować pewną prawidłowość dotyczącą pojawiania się kolejnych artykułów. Otóż od samego początku, czyli od czasu ukazania się tekstów Żakowskiego i Szaroty, publikowano po dwa artykuły: jeden wpisujący się w „nurt historyczny” ([1], [3], [6], [8]) i drugi należący do „nurtu moralnego” ([2], [4], [5], [7]). Z czasem schemat ten przestał obowiązywać, artykuły pojawiały się pojedynczo, częściej i już nie zawsze w sobotnio-niedzielnym wydaniu.

Kolejny nurt debaty — „demaskatorski” — został zapoczątkowany przez Artura Domosławskiego [21]. W tym nurcie dominuje wątek poszukiwania pozamerytorycznych czynników warunkujących poglądy i stanowiska osób zabierających głos w debacie. Tekst Domosławskiego *Kustosz Polski niewinnej* zawiera próbę wyjaśnienia źródeł i uwarunkowań poglądów Tomasza Strzembosza<sup>5</sup>. Warto w tym miejscu scharakteryzować kontekst, w jakim pojawił się ten artykuł. Został on opublikowany już po ukazaniu się tekstu Strzembosza *Inny obraz sąsiadów*, opartego na materiałach z procesu Bolesława Ramotowskiego i 21 innych. Upowszechnienie materiałów z tego procesu i pojawianie się artykułów na nich opartych wyznacza początek „fazy dwóch stanowisk”. W tej fazie debata koncentruje się wokół polemiki Strzembosz–Gross, która coraz częściej przebiega według zasad „rytualnego chaosu”, co oznacza, że najważniejszym komunikatem, jaki dociera do czytelnika, jest informacja dotycząca niemożliwości osiągnięcia porozumienia i uzgodnienia stanowisk. Obaj dyskutanci w swoich tekstach dyskredytują nawzajem własne poglądy i zarzucają sobie niekompetencję.

---

<sup>5</sup> Artykuł Domosławskiego [21] wywołał zresztą polemikę, której przedmiotem stała się zasadność wykorzystywania życiorysów adwersarzy w celu dyskredytowania ich przekonań i poglądów ([21a], [21b], [21c], [21d], [21e], [21f]).

Tekst Domosławskiego, zawierający próbę „wytłumaczenia” poglądów Strzembosza poprzez analizę jego doświadczeń życiowych i działalności opozycyjnej, pojawia się zatem w kontekście konfliktu narastającego między dwoma historykami i stanowi opowiedzenie się po stronie Grossa. W trakcie trwania debaty na łamach „Gazety Wyborczej” nie pojawił się ani jeden artykuł Strzembosza. Można zatem zadać sobie w tym miejscu pytanie, czy debata rozgrywająca się tam nie przebiega według jednego z omówionych powyżej mechanizmów dyskursowych: „ceremonii”. Oczywiście pojawiają się poglądy zbliżone do tych, jakie prezentuje Strzembosz, co więcej, niektórzy z dyskutantów przedstawiają jego poglądy, jednak ważny głos debaty, jakim niewątpliwie jest stanowisko jego samego, jest w tej gazecie nieobecny. Staje się to szczególnie widoczne wobec publikowania artykułów krytycznych w stosunku do poglądów Strzembosza.

Następny nurt debaty, określane tu mianem „nurtu rozumiejącego”, zawdzięcza swój kształt Jackowi Żakowskiemu, który podejmuje problematykę zachodzących we współczesnym świecie zmian w interpretowaniu i opisywaniu zjawisk historycznych. Procesy te określa on mianem „rewanżu pamięci”. W „nurcie rozumiejącym” — w odróżnieniu od chociażby „nurtu demaskatorskiego” — nie mamy do czynienia z polemiką, lecz z serią rozmów prowadzonych przez Żakowskiego i obszernym artykułem stanowiącym wstęp do tej problematyki ([23], [23a], [23b], [23c]). Można odnieść wrażenie, że Żakowski próbuje w pewien sposób wyjaśnić, dlaczego temat Jedwabnego się pojawił, umieszczając go w szerszym kontekście przemian zachodzących w „zbiorowej pamięci”<sup>6</sup>. Udowadnia, że debata tocząca się w Polsce po opublikowaniu książki Grossa nie jest czymś wyjątkowym, jeśli weźmiemy pod uwagę podobne dyskusje toczące się w Europie i na świecie. Wpisuje się ona w pewną tendencję — rewidowania ustaleń historycznych<sup>7</sup>.

Ostatni nurt debaty wypełnia „problem antysemityzmu”. Zagadnienie to przewija się, co zrozumiałe, przez całą debatę o Jedwabnem, lecz problem antysemityzmu obecnego w życiu społecznym bezpośrednio zostaje podjęty dopiero w czerwcu, czyli pod koniec okresu objętego analizą, przez Stefana Chwina. Wywołał on swym tekstem polemikę dotyczącą najwłaściwszego traktowania antysemitów i wpływu antysemityzmu na pojawianie się zdarzeń takich jak mord w Jedwabnem ([24], [24a], [24b]).

---

<sup>6</sup> Posługując się pojęciem pamięci zbiorowej Żakowski odwołuje się do koncepcji francuskiego socjologa Maurice’a Halbwachsa, który jako pierwszy w latach dwudziestych XX wieku opisał to zjawisko (Halbwachs 1969; Szacka 2000).

<sup>7</sup> Rozważania Żakowskiego dotyczące pamięci zbiorowej zostały uzupełnione o kilka dodatkowych tekstów i wydane pod koniec 2002 r. przez wydawnictwo Sic! w formie książkowej (Żakowski 2002).

## Fazy debaty

Debata toczona w „Gazecie Wyborczej” obejmuje dwie spośród trzech opisanych wcześniej faz sporu. Rozpoczyna się „fazą dwóch aren”. W tym okresie jest względnie niezróżnicowana i przebiega „dwutorowo” — dominują mianowicie dwa nurty: historyczny i moralny. Kończącym akcentem tej fazy jest pojawienie się tekstu Michnika [15], wpisującego się zdecydowanie w moralne rozważania o odpowiedzialności za mord popełniony w Jedwabnem. Tekst *Szok Jedwabnego* stał się początkiem polemiki między Adamem Michnikiem a Leonem Wieseltierem na łamach „Gazety Wyborczej” i tygodnika „The New Republican”.

Bardziej urozmaicona jest „faza dwóch stanowisk”, w której pojawiają się kolejno trzy nowe nurty: demaskatorski, rozumiejący i dotyczący problemu antysemityzmu. Pojawienie się tych nurtów, zwłaszcza nurtu demaskatorskiego, jest zapewne uwarunkowane przebiegiem debaty, w której coraz częściej krytykowane są — zarówno na „arenie głównej”, jak i „alternatywnej” — niektóre tezy Grossa zawarte w *Sąsiadach*. Oczywiście, na „arenie alternatywnej” Grossa krytykowano już od czasu ukazania się jego książki, ale po upowszechnieniu materiałów historycznych z procesu, który odbył się w 1949 r., krytyka ta przybiera na sile. Tekst Domosławskiego dyskredytujący Strzembosza można zatem interpretować jako próbę obrony stanowiska Grossa w obliczu zgłaszanych przez historyków coraz większych wątpliwości dotyczących niektórych aspektów jego książki.

Inna jest funkcja wpisującego się w nurt rozumiejący cyklu Żakowskiego. Nie można przypisać mu roli podobnej do tej, jaką odgrywają rozważania mieszczące się w nurcie demaskatorskim. Tekst Żakowskiego *Rewanż pamięci* i towarzyszące mu później rozmowy, należy odczytywać w kontekście artykułu z początku debaty [2], w którym publicysta „Gazety Wyborczej” po raz pierwszy zaprezentował swoje stanowisko i wywołał dyskusję, by następnie zamilknąć. Należy bowiem zwrócić uwagę na to, że Żakowski nie zabierał głosu w debacie od czasu publikacji swojego pierwszego tekstu, choć wielu autorów kierowało pod jego adresem zarzuty i wręcz prowokowało do reakcji. Artykuł *Rewanż pamięci* pokazał jednak, że mimo krytyki Żakowski pozostał przy swoim stanowisku, a nawet wzbogacił je o pewien rodzaj wyjaśnienia naukowego.

Debatę analizowanego okresu kończy pojawienie się rozważań nad naturą antysemityzmu i sposobami walki z tym zjawiskiem. Problematykę antysemityzmu porusza Stefan Chwin, zadając pytanie o to, w jaki sposób należy pomagać antysemitom wyjść z antysemityzmu. Rozważania autora oraz polemika z Elżbietą Janicką ([24], [24a], [24b]) stanowią podsumowanie i symboliczne zakończenie debaty próbą „spojrzenia w przyszłość”. Główną ideą rozważań mieszczących się w tym nurcie jest troska o to, by zdarzenia podobne jak to w Jedwabnem nie zaistniały już w przyszłości. Do tego zaś konieczny jest jakiś nowy sposób walki z antysemityzmem, który jest główną przyczyną tego typu



zajść. Nowy sposób — inny od najczęściej dotychczas stosowanego poniżania, wyśmiewania i ignorowania antysemitów — jest konieczny z tego względu, że mamy do czynienia z pojawieniem się nowego, chciałoby się powiedzieć, bardziej wyrafinowanego i „oświeconego” antysemityzmu.

### Poszukiwanie granic odpowiedzialności zbiorowej

Kluczowy problem, pojawiający się w niemal wszystkich analizowanych tekstach, to odpowiedzialność, jaką za mord popełniony w Jedwabnem ponoszą Polacy. Problematyka odpowiedzialności za zbrodnię pojawia się na łamach „Gazety Wyborczej” w czterech wymiarach: (a) odpowiedzialność mieszkańców Jedwabnego będących świadkami, bądź uczestnikami tragicznych zdarzeń; (b) odpowiedzialność całego „wojennego pokolenia” Polaków (kwestia przedwojennego antysemityzmu); (c) odpowiedzialność dzisiejszych mieszkańców Jedwabnego, wśród których są żyjący jeszcze świadkowie i ich potomkowie; (d) odpowiedzialność Polaków dzisiaj żyjących — a zatem nas wszystkich.

W przypadku zagadnienia odpowiedzialności mieszkańców Jedwabnego, którzy brali czynny udział w zdarzeniu bądź tylko byli świadkami, kluczową rolę odgrywa historyczny nurt rozważań. Historycy spierają się o to, w jakim stopniu Polacy z Jedwabnego są odpowiedzialni za mord — bo o tym, że brali w nim udział, nikt z dyskutantów zabierających głos w „Gazecie Wyborczej” nie wątpi — oraz próbują ustalić najbardziej wiarygodną wersję zdarzeń. W tym nurcie zdecydowanie dominują polemiki dotyczące między innymi oceny wiarygodności źródeł czy wykorzystywania określonych relacji świadków do uzasadnienia przyjętych wcześniej założeń. Historycy dążą do ustalenia przebiegu wypadków z 1941 r., gdyż ma to, ich zdaniem, istotne znaczenie dla oceny moralnej całego zdarzenia. Na przykład ustalenie dokładnej liczby Niemców przebywających krytycznego dnia w Jedwabnem i określenie roli, jaką odegrali w zdarzeniu, ma wpływ na ocenę postawy Polaków. Jeśli bowiem okazałoby się, że w Jedwabnem było wielu Niemców, którzy pod groźbą użycia broni przymusili Polaków do współudziału mordzie, to ocena całego zdarzenia musiałaby być łagodniejsza, a wina i odpowiedzialność Polaków zdecydowanie mniejsza. Jeżeli jednak Niemców było zaledwie kilku, to zwiększa się prawdopodobieństwo, że Polacy brali udział w mordzie z własnej inicjatywy. W tej sytuacji zaś trudno o jakiegokolwiek usprawiedliwienia. Zwraca się także uwagę na konieczność ustalenia możliwie dokładnej liczby ofiar. Na tym aspekcie koncentruje swoją uwagę na przykład Israel Gutman, który dokonuje próby zintegrowania moralnego i historycznego nurtu debaty [11]. Uważa on mianowicie, że jeśli okazałoby się, iż liczba ofiar jest znacznie mniejsza od tej podawanej przez Grossa, to odpowiedzialnością za mord można obciążyć tylko lokalnych chuliganów. Jeżeli jednak jest zbliżona do podawanej w *Sąsiadach*, to odpowiedzialność za mord ponoszą wszyscy mieszkańcy Jedwabnego, którzy musieli o tym wiedzieć i w pewien sposób — chociażby przez sam fakt braku jakiegokolwiek reakcji na dziejącą się niegodziwość — są za nią odpowiedzialni.

W historyczny nurt debaty wpisują się także refleksje dotyczące „pokolenia wojennego”, związane z problemem antysemityzmu istniejącego w polskim społeczeństwie przed wojną i w czasie wojny. Niektórzy dyskutanci traktują antysemityzm Drugiej Rzeczypospolitej jako główne źródło mordu, a zarazem podstawę oskarżenia społeczeństwa, w którym antysemityzm mógł się rozwinąć. Przy takim potraktowaniu zagadnienia odpowiedzialni za mord stają się wszyscy, którzy podsycali antysemityzm i przyczyniali się w jakikolwiek sposób do jego trwania. Rozważania na ten temat pojawiają się także w nurcie moralnym. Problematykę antysemityzmu podejmują między innymi Stefan Chwin [24] i Adam Michnik [15]. Polemiki historyczne nie są bez znaczenia także dla wielu innych dyskutantów, których głosy wpisują się w moralny nurt debaty, jednak większość z nich odcina się od tych sporów stwierdzając, że mordu w Jedwabnem w żaden sposób nie należy usprawiedliwiać, gdyż okoliczności zbrodni nie mają znaczenia dla moralnej oceny zdarzenia.

Pozostałe płaszczyzny rozważań na temat odpowiedzialności mieszczą się w ramach moralnego nurtu debaty. Kwestia odpowiedzialności współczesnych Polaków — zarówno tych z Jedwabnego, jak i nas wszystkich — rozpatrywana jest głównie w kategoriach uznania bądź odrzucenia „odpowiedzialności zbiorowej”. Mamy w tym przypadku do czynienia ze sporem między Jackiem Żakowskim a pozostałymi uczestnikami debaty. Tezy zawarte w artykule *Każdy sąsiad ma imię* [2] stają się przedmiotem krytyki niemal wszystkich dyskutantów, których można zaliczyć do nurtu moralnego. Większość publicystów formułuje swoje stanowiska w opozycji do propozycji Żakowskiego, który jest krytykowany głównie za tezy dotyczące ustalenia granic zbiorowej odpowiedzialności Polaków. Oponenti Żakowskiego często stawiają mu zarzut niekonsekwencji polegającej na odrzuceniu odpowiedzialności za „czyny dziadów i pradziadów”, czyli odpowiedzialności za przeszłość, przy jednoczesnej zgodzie na przyjęcie odpowiedzialności za teraźniejszość i przyszłość. Takie określenie granic odpowiedzialności wynika z faktu, że głównym kryterium są dla Żakowskiego „granice możliwości skutecznego działania”, które — co zrozumiałe — nie obejmują przeszłości. Jeżeli zatem nie ma szans na podjęcie skutecznych działań odnoszących się do przeszłości, to nie można mówić w tym przypadku o odpowiedzialności.

Wśród oponentów Żakowskiego nie ma jednak jedności — są oni zgodni jedynie co do tego, że jego stanowisko jest nie do przyjęcia. Część dyskutantów ([4], [5], [7], [9], [10], [12]) zwraca uwagę na konieczność uznania odpowiedzialności za przeszłość, co ma polegać na przykład na wykonaniu symbolicznych gestów stanowiących zadośćuczynienie za popełnioną zbrodnię. Niektórzy postulują nawet stworzenie „klimatu odpowiedzialności” [12] jako przeciwwagi dla klimatu zbrodni panującego w czasie wojny. Propozycje te dotyczą rozciągnięcia odpowiedzialności na całe społeczeństwo polskie, a argumentem najczęściej powtarzanym jest stwierdzenie, że nie można poczuwać

się do dumy z osiągnięć wielkich Polaków, nie ponosząc odpowiedzialności za zbrodniarzy polskiej narodowości.

Istnieje jednak grupa intelektualistów, którzy o „odpowiedzialności zbiorowej” Polaków za mord w Jedwabnem mówią z większym dystansem. Na przykład Wojciech Sadurski [13] proponuje odejście od rozważań nad odpowiedzialnością. Jego zdaniem, należy raczej dyskutować o poczuciu wstydu. Wynika to z przekonania, że pojęcie odpowiedzialności implikuje konsekwencje natury praktycznej, tymczasem nie może być mowy o realizowaniu jakichkolwiek roszczeń materialnych wysuwanych ewentualnie przez stronę żydowską. Do propozycji Sadurskiego stosują się kolejni dyskutanci zabierający głos w debacie. Jan Nowak-Jeziorański [14] mówi na przykład „musimy poczuwać się do zbiorowego wstydu za mord w Jedwabnem”, Adam Michnik [15] zaś twierdzi, że nie wierzy „w winę i odpowiedzialność inną niż odpowiedzialność moralna”. W przypadku tekstu Michnika mamy zatem do czynienia z użyciem słowa „odpowiedzialność” z zastrzeżeniem, że nie chodzi o odpowiedzialność prawną, lecz moralną.

Wraz z pojawieniem się głosu Sadurskiego, który postuluje odejście od używania słowa „odpowiedzialność” i zastąpienie go pojęciem wstydu następuje zmiana w sposobie przedstawiania tej problematyki. Inne podejście do zagadnienia odpowiedzialności pojawia się pod koniec „fazy dwóch aren” i na początku „fazy dwóch stanowisk”. Uwarunkowań złagodzenia stanowiska można poszukiwać w pojawiających się coraz częściej — głównie na „arenie alternatywnej”, ale nie tylko — głosach, że publikacja książki *Sąsiedzi* związana jest z wysuwaniem przez stronę żydowską kolejnych roszczeń majątkowych. Na „arenie alternatywnej” ta „zmiana kursu” prezentowana przez „Gazetę Wyborczą” jest określana jako niewystarczająca, a jej przyczyn niektórzy publicyści upatrują w coraz większych rozbieżnościach między tezami Grossa a wynikami śledztwa prowadzonego przez Instytut Pamięci Narodowej.

Kulminację tej tendencji stanowi tekst Jacka Żakowskiego *Rewanż pamięci* [23], w którym publicysta podtrzymuje swoje stanowisko w sprawie odpowiedzialności zbiorowej i uzasadnia je koniecznością rezygnacji z tego, co „słuszne”, czyli z poszukiwania prawdy, w imię tego, co „bezpieczne”. Cały cykl artykułów i wywiadów mieszczący się w ramach nurtu rozumiejącego ma na celu uprawomocnienie stanowiska, którego cechą jest rezygnacja z postulowania odpowiedzialności za czyny przodków oraz skoncentrowanie się na teraźniejszości i przyszłości ([23], [23a], [23b], [23c]). Jest to zatem symboliczny powrót do początku debaty. Stanowisko, które było punktem wyjścia do dyskusji, mimo intensywnej krytyki nie uległo zmianie, a nawet uzyskało potwierdzenie w wypowiedziach trzech intelektualistów. Ponadto debata dotycząca mordu w Jedwabnem została przedstawiona przez Żakowskiego jako element szerszego procesu społeczno-historycznego.

Potwierdzeniem tendencji łagodzenia stanowiska w kwestii odpowiedzialności zbiorowej są także zapoczątkowane w tym okresie rozważania wpisujące

się w nurt dotyczący problemu antysemityzmu ([24], [24a], [24b]). Główną ideą jest w tym przypadku troska o przyszłość relacji polsko-żydowskich. Autorzy zabierający głos w ramach tego nurtu realizują wysunięty przez Żakowskiego postulat przyjęcia na siebie odpowiedzialności za teraźniejszość i przyszłość. Stawiają pytanie o to, w jaki sposób pomóc antysemitom wyjść z antysemityzmu i jak z nimi rozmawiać, by nie doprowadzić do izolacji, która jest niezwykle groźnym zjawiskiem. Zdania są tu jednak podzielone. Stefan Chwin proponuje bowiem zaniechanie agresywnego języka i dostrzeżenie w antysemitytach ofiar „zaszczepionego im antysemityzmu”, podczas gdy Elżbieta Janicka nie widzi nic złego w „twardych rozmowach” i uświadamianiu, że antysemityzm to zjawisko, którego miejsce jest „w kloace”.

#### SPECYFIKA DEBATY NA ŁAMACH „GAZETY WYBORCZEJ”

##### Uwagi ogólne

Debata toczona na łamach „Gazety Wyborczej” ma kilka cech, które sprawiają, że dziennik ten wyróżnia się spośród innych tytułów prasowych podejmujących problematykę Jedwabnego. Po pierwsze, „Gazeta Wyborcza” poświęca tej sprawie bardzo dużo miejsca. Pod tym względem można ją porównać tylko do „Rzeczpospolitej”. Właśnie na łamach tych dwóch dzienników pojawia się najwięcej artykułów dotyczących Jedwabnego. Kolejne omawiane cechy świadczą o różnicach istniejących także pomiędzy tymi dwoma dziennikami. Po drugie, dziennik ten zabiera głos w debacie z opóźnieniem. Pierwsze teksty ukazują się dopiero w listopadzie 2000 r., podczas gdy na przykład „Rzeczpospolita” podejmuje sprawę Jedwabnego już w maju tego roku. Po trzecie zaś, artykuły ukazujące się przez pierwsze dwa miesiące (listopad i grudzień 2000) publikowane są tylko w sobotnio-niedzielnym wydaniu nadzwyczaj systematycznie. Ukazują się „parami”: jeden wpisujący się w nurt historyczny i drugi zawierający rozważania natury moralnej. Warto zaznaczyć, że także w dalszym ciągu trwania debaty artykuły publikowane są „parami”. Mamy zatem do czynienia z ukazywaniem się w jednym wydaniu gazety dwóch polemicznych wobec siebie tekstów, przy czym jeden z nich jest z reguły napisany przez dziennikarza „Gazety Wyborczej”. Schemat ten obowiązuje na przykład w odniesieniu do „nurtu demaskatorskiego”, w którym po publikacji tekstu Domosławskiego mamy do czynienia z systematycznym ukazywaniem się tekstu wobec Domosławskiego krytycznego w zestawieniu z tekstem popierającym poglądy dziennikarza „Gazety Wyborczej”<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> Np. Wielowiejska *versus* Maleszka, Strzembosz (Maciej) *versus* Lizut, Woźniakowski *versus* Maleszka ([21a]–[21b], [21c]–[21d], [21e]–[21f]).

## Nieobecność Strzembosza

Kolejnym wnioskiem, jaki nasuwa się po analizie debaty publicznej dotyczącej mordu w Jedwabnem jest to, że ton nadają jej historycy. Szczególną rolę odegrał spór między Strzemboszem a Grosse, który rozegrał się na „arenie głównej”. Stał się on punktem odniesienia dla wielu uczestników debaty. Z kolei na „arenie alternatywnej” głównym oponentem Grossa był Robert Jerzy Nowak, który do pewnego stopnia pełnił rolę odpowiadającą roli Strzembosza na „arenie głównej”. Na łamach „Gazety Wyborczej” z Grosse spierał się zaś Tomasz Szarota, którego stanowisko można opisać — na tle poglądów dwóch wcześniej wspomnianych historyków — jako najłagodniejsze (tzn. Szarota zgadza się z głównymi tezami Grossa, głosząc jednak konieczność przeprowadzenia dalszych badań, które mogłyby rzucić na zbrodnię nowe światło)<sup>9</sup>.

Odnotować tu należy nieobecność tekstów Strzembosza na łamach „Gazety Wyborczej”, choć jego poglądy pojawiają się w wielu wypowiedziach innych dyskutantów, stanowiąc z reguły przedmiot krytyki. To, czy brak artykułów Strzembosza w „Gazecie Wyborczej” wynika z jego niechęci do publikowania tekstów właśnie w tej gazecie, czy też z określonych decyzji redakcji, nie stanowi przedmiotu moich zainteresowań. Z punktu widzenia niniejszej analizy liczy się brak tekstów Strzembosza w „Gazecie Wyborczej” jako jedna z cech dyskursu o Jedwabnem na łamach tego dziennika<sup>10</sup>.

Podczas trwania trzeciej fazy sporu — „fazy dwóch stanowisk” — na łamach „Gazety Wyborczej” nasila się krytyka poglądów Strzembosza. W tym okresie w „Rzeczpospolitej” ukazują się dwa artykuły tego historyka (2001a, 2001b) oparte na materiałach z „procesu Bolesława Ramotowskiego i 21 innych”. Strzembosz otwarcie zarzuca w nich Grossowi uchybienia i manipulacje. Po publikacji tych tekstów w debacie pojawia się nowy nurt, który określany jest tu mianem nurtu demaskatorskiego. Został on zainicjowany publikacją tekstu Artura Domosławskiego [21], który przedstawia sylwetkę Strzembosza oraz jego przeszłość i poglądy. Artykuł wywołał w „Gazecie Wyborczej” polemikę dotyczącą zasadności wykorzystywania życiorysów dyskutantów w celu wyjaśniania ich poglądów i stanowisk. W tej polemice zabrał głos syn Tomasz Strzembosza — Maciej, który stanął w obronie ojca, wpisując jednocześnie swój głos w ramy nurtu demaskatorskiego. Artykuł Macieja Strzembosza został opublikowany wraz z artykułem napisanym przez jednego z dziennikarzy „Gazety Wyborczej”, Mikołaja Lizuta, który poddał go gruntownej krytyce.

---

<sup>9</sup> Zestawiając obok siebie nazwiska tych historyków warto pamiętać o przepaści, jaka dzieli Nowaka od Strzembosza, Szaroty czy Grossa. Robert Jerzy Nowak jest bowiem historykiem „areny alternatywnej”, gdzie odgrywa rolę „dyżurnego” historyka radykalnych mediów narodowo-katolickich.

<sup>10</sup> W tym miejscu należy wspomnieć, że na przykład w „Rzeczpospolitej”, gdzie publikował swoje najważniejsze teksty Strzembosz, ukazywały się artykuły Grossa (np. Gross 2001b). Co więcej, opublikowane tam zostały obszerne fragmenty *Sąsiadów* (Gross 2001a).

## Mechanizmy dyskursowe

Refleksja nad nieobecnością na łamach „Gazety Wyborczej” jednego z ważniejszych uczestników debaty prowadzi do wniosku ogólniejszego<sup>11</sup>. Brak pewnych poglądów i stanowisk wiąże się bowiem z zagadnieniem ich hierarchizacji pod względem ważności. Taka hierarchizacja jest niezbywalną cechą każdego dyskursu. Jak twierdzą autorzy książki *Cudze problemy*: „...postrzeganie świata i społeczne komunikowanie się nie byłoby możliwe bez wyznaczania i hierarchizacji sfer ważności i nieważności” (Czyżewski, Dunin, Piotrowski 1991, s. 7). Ustalanie hierarchii spraw ważnych i nieważnych dokonuje się w ramach każdej dyskusji bez względu na intencje jej uczestników.

Z problematyką ważności określonych zagadnień związane jest funkcjonowanie mechanizmów dyskursowych. Mechanizmem, który w sposób bezpośredni odnosi się do kwestii nadawania ważności pewnym zagadnieniom kosztem innych, jest „ceremonia”. Mechanizm ten polega na grze pozorów. Podstawowym metakomunikatem przesyłanym publiczności jest idea porozumienia, które w rzeczywistości osiąga się jednak kosztem braku ważnych głosów i stanowisk. W przypadku „Gazety Wyborczej” „ceremonia” inscenizowana jest jako „porozumienie” dotyczące podstawowych kwestii, takich jak konieczność dokładnego wyjaśnienia okoliczności zbrodni, potrzeba podejmowania problematyki odpowiedzialności zbiorowej oraz przyznanie, że Polacy brali udział w zdarzeniu.

W przypadku „Gazety Wyborczej” te dwa mechanizmy: realna „ceremonia” oraz inscenizowane „porozumienie”, nakładają się na jeszcze inną strukturę. W debacie o Jedwabnem mamy mianowicie do czynienia ze sporem między przedstawicielami elit symbolicznych, który przebiega, jak się wydaje, według zasad „rytualnego chaosu”, a na łamach „Gazety Wyborczej” jest inscenizowany jako „dramat społeczny”<sup>12</sup>. Strony sporu pozostają przy swoich stanowiskach, przesyłając jednocześnie komunikat o braku możliwości uzyskania jakiegokolwiek porozumienia. Ilustracją tej tezy w wymiarze ogólnym jest spór między Strzemboszem i Grossem, a w odniesieniu do „Gazety Wyborczej” należy wskazać na spory toczone w ramach „nurtu moralnego”<sup>13</sup>.

Zatem „rytualny chaos” jest inscenizowany jako rzekomo konstruktywny „dramat społeczny”. Polega to między innymi na eksponowaniu i określonym interpretowaniu kluczowych momentów debaty. Ukazanie się książki Grossa

<sup>11</sup> Uznaję Strzembosza za jednego z ważniejszych uczestników debaty o Jedwabnem na podstawie jej przebiegu. Od momentu rozpoczęcia „fazy dwóch stanowisk” stał się on bowiem głównym adwersarzem Grossa. Co więcej, wielu dyskutantów określało swoje stanowisko przez odniesienie się do sporu między tymi historykami.

<sup>12</sup> Konflikty przebiegające według zasad „dramatu społecznego” przechodzą przez cztery fazy: (1) symbolicznie doniosłe załamanie porządku społecznego, (2) kryzysowa eskalacja konfliktu, (3) opanowanie konfliktu, (4) symboliczne zakończenie konfliktu (Czyżewski 1997).

<sup>13</sup> Na przykład: Jacek Żakowski, mimo że spotkał się z ostrą krytyką, pozostaje przy tych samych poglądach, z którymi rozpoczął debatę.

jest potraktowane jako ważne dla polskiej świadomości wydarzenie, któremu należy stawić czoło, podejmując rzeczową dyskusję, co można uznać za pierwszą fazę sporu<sup>14</sup>. Realizacją drugiej fazy „dramatu społecznego” jest zorganizowanie debaty na temat mordu. Wyraźne jest też przedstawianie uroczystości upamiętniających mord jako symbolicznego zakończenia debaty, które jest charakterystyczne dla czwartej fazy „dramatu społecznego”. Aby schemat „dramatu społecznego” był pełny, brakuje jednak trzeciej fazy, czyli opanowania konfliktu. Wydaje się, że mamy do czynienia z luką wynikającą z faktu, że konstruktywne i twórcze opanowanie konfliktu w ramach tego schematu okazało się jednak niemożliwe.

### Strategia „światłego obywatela”

Wyżej omówione cechy można potraktować jako argumenty na rzecz tezy, że debata toczona na łamach „Gazety Wyborczej” związana jest ze strategią argumentacyjną „światłego obywatela”<sup>15</sup>. Jest to „sposób argumentacji, w świetle którego publicznie prawomocny układ spraw uważanych za ważne i nieważne ustalać należy w oparciu o wiedzę, a w tym teorii ekonomiczne i systemy światopoglądowe” (Czyżewski 1997, s. 48). Według tego sposobu argumentacji społeczeństwo powinno dopasować swój układ spraw traktowanych jako ważne i nieważne do proponowanej dalekosiężnej wizji. „Światły obywatel” wykazuje tendencje oświeceniowe w sferze wiedzy, natomiast w sferze wartości przejawia skłonności misjonarskie.

Alternatywna wobec strategii „światłego obywatela” jest strategia „przedstawiciela”, czyli sposób argumentacji polegający na odwoływaniu się do opinii publicznej jako ostatecznego kryterium ustalania hierarchii spraw ważnych i nieważnych. Należy dodać, że obraz opinii publicznej wykorzystywany w tej strategii może być zmitologizowany lub celowo zafałszowany. „«Przedstawiciel» mówi: reprezentuję grupę społeczną, warstwę, naród i dbam o to, by interesy tych zbiorowości zostały przełożone na język polityki i znalazły odzwierciedlenie w decyzjach politycznych. Ma skłonności populistyczne i gotów jest twierdzić, że wie, jak myśli społeczeństwo, a władza powinna się do tego dostosować” (Czyżewski 1997, s. 48)<sup>16</sup>.

---

<sup>14</sup> Dowód na to, jak ważna, zdaniem redakcji, jest książka Grossa, stanowi fakt, że została nominowana do nagrody literackiej Nike („Gazeta Wyborcza” jest jednym z fundatorów tej nagrody) i znalazła się nawet w gronie siedmiu finalistów. Poza tym była to jedna z dwóch książek, które zwyciężyły w plebiscycie czytelników „Gazety Wyborczej”.

<sup>15</sup> Kategoria ta została zaczerpnięta od Alfreda Schütza (1985).

<sup>16</sup> „Światły obywatel” oraz „przedstawiciel” to kategorie, które zostały wykorzystane w *Cudzych problemach* (1991) i *Rytualnym chaosie* (1997). W *Cudzych problemach* mówi się, co prawda, o „rzeczniku narodu” i ogranicza tę kategorię do sytuacji, w której „przedstawiciel” argumentuje w imieniu narodu. Kategoria „przedstawiciela” wprowadzona w *Rytualnym chaosie* jest zatem kategorią szerszą i uwzględnia argumentację nie tylko z punktu widzenia narodu, ale także na przykład grup zawodowych, warstw społecznych itp.

W ramach strategii „światłego obywatela” nie mieści się pozostawienie czytelnika w niepewności co do podstawowych kwestii będących przedmiotem sporu. Taka niepewność jest zaś nieunikniona w przypadku pojawiania się zbyt wielu skrajnych poglądów i stanowisk. Czytelnicy cenią jednak w „Gazecie Wyborczej” to, że dopuszcza do głosu przedstawicieli różnych poglądów i jest zawsze otwarta na dyskusję. Debata na temat Jedwabnego przyniosła konieczność rozwiązania następującego problemu: jak odegrać rolę „światłego obywatela” i zaprezentować własne stanowisko, nie rezygnując jednocześnie z wizerunku gazety otwartej na różne poglądy. Dyskusja przeprowadzana w tych warunkach ukształtowała się na zasadzie „ceremonii”, w której nie wszystkie poglądy i stanowiska miały jednakową możliwość zaistnienia.

#### PODSUMOWANIE: PRZEGLĄDOWE SPOJRZENIE NA DEBATĘ

Można powiedzieć, że na łamach „Gazety Wyborczej” dominuje spór o granice odpowiedzialności zbiorowej, który według zaproponowanych kategorii mieści się w moralnym nurcie debaty, a polemiki nurtu historycznego obecne są w zdecydowanie mniejszym zakresie (czego dowodzi chociażby porównanie liczby głosów w nurcie historycznym i moralnym). Spór ten toczy się w ramach strategii „światłego obywatela”. Większość głosów należących do nurtu moralnego to głosy krytyczne wobec książki Grossa. Nie chodzi jednak w nich o podważanie udziału Polaków w zbrodni, gdyż udział Polaków w mordzie nie jest na „arenie głównej” kwestionowany. Krytyka dotyczy metodologicznej strony opracowania Grossa i wraz z rozwojem debaty jest ona coraz bardziej stanowcza. Równoległe na łamach „Gazety Wyborczej” pojawia się nurt demaskatorski, w którym mieszczą się teksty popierające stanowisko Grossa.

Nurt moralny — w przeciwieństwie do historycznego — jest obecny przez cały czas trwania debaty. Mamy tu do czynienia z krytyką stanowiska Jacka Żakowskiego w kwestii odpowiedzialności zbiorowej. Krytyka ta ma dwa oblicza. O ile w pierwszym etapie przeprowadzana jest radykalna krytyka propozycji Żakowskiego w sprawie rozumienia pojęcia odpowiedzialności zbiorowej i odniesienia jej do mordu w Jedwabnem, to drugi etap charakteryzuje się złagodzeniem krytyki. Wskaźnikiem tej zmiany jest na przykład propozycja zastąpienia pojęcia odpowiedzialności, z którym coraz częściej zaczęto kojarzyć groźbę pojawienia się konsekwencji materialnych, pojęciem wstydu za popełnioną zbrodnię. Stosowanie pojęcia wstydu wiąże się z podkreśleniem wyłącznie moralnego wymiaru ewentualnej odpowiedzialności.

W drugiej fazie debaty można doszukać się pewnej niekonsekwencji polegającej na pojawieniu się dwóch nowych, choć będących kontynuacją polemik wcześniejszych, nurtów debaty, czyli nurtu demaskatorskiego i rozumiejącego. Nurty te w pewnym sensie są ze sobą sprzeczne. Z jednej strony bowiem mamy do czynienia ze zdyskredytowaniem Tomasza Strzembosza, głównego



oponenta Grossa, przez wskazanie na zewnętrzne uwarunkowania głoszonych przez niego poglądów, z drugiej zaś jesteśmy świadkami praktyk, które można zinterpretować jako pomniejszanie roli debaty publicznej o Jedwabnem — a może nawet samej zbrodni. Praktyki te polegają na ukazaniu zbrodni w szerszym kontekście społeczno-historycznym.

Za przewyciężenie tej sprzeczności można uznać pojawienie się kolejnego nurtu — „problemu antysemityzmu” i sposobów walki z tym zjawiskiem. Odnosząc rozważania mieszczące się w tym nurcie do napięcia między nurtem demaskatorskim a rozumiejącym należy stwierdzić, że stanowią one krok w stronę takiego rozumienia odpowiedzialności, jakie zaproponował Jacek Żakowski. Stefan Chwin podejmując problematykę antysemityzmu i polemizująca z nim Elżbieta Janicka zgadzają się co do tego, że nie możemy uciec od odpowiedzialności za to, co dzieje się teraz i co zdarzy się w przyszłości. Zajmując się zjawiskiem antysemityzmu bierzemy na siebie odpowiedzialność za przyszłość.

Jeżeli uznamy ten wątek za zakończenie analizowanego etapu debaty, to należy uznać, że granice odpowiedzialności wytyczone zostały w taki sposób, że — posłużmy się sformułowaniami Żakowskiego — rezygnując z tego, co „słuszne”, skoncentrowano się na tym, co „bezpieczne”. Stwierdzenie to można rozumieć jako postulat rezygnacji z rozciągania odpowiedzialności na polskie społeczeństwo za czyny z przeszłości i ograniczenia się do przyjęcia odpowiedzialności za teraźniejszość i przyszłość. Z rozumowania Żakowskiego można wysnuć wniosek, że takie postępowanie nie zawsze jest słuszne, gdyż Polacy mają na sumieniu wiele zła. Stwarza jednak szanse na podjęcie efektywnych działań zmierzających do poprawy sytuacji w przyszłości.

Wydaje się zatem, że poszukując granic odpowiedzialności, autorzy publikujący na łamach „Gazety Wyborczej” trafili do miejsc, w które pokierował ich Jacek Żakowski. Jego główna zasługa polegała chyba na uświadomieniu, jak wiele niebezpieczeństw wynika z ciągłego rozdrapywania ran. Należy skoncentrować się na teraźniejszości i przyszłości, gdyż granice odpowiedzialności są wyznaczone przez możliwość podejmowania skutecznych działań. Twierdzenie o takim określeniu granic odpowiedzialności wydaje się uzasadnione, jeżeli pod uwagę weźmiemy chociażby późniejsze wypowiedzi niektórych krytyków Żakowskiego. Na przykład Artur Domosławski, znacznie później pisząc o książce *Rewanż pamięci* (Żakowski 2002), stwierdza: „Nie podzielam stanowiska Żakowskiego, ale po lekturze jego książki zarażam się jednak również jego obawami, powtarzam w myślach jego wątpliwości i pytania” (Domosławski 2002). Nie znaczy to, że ktokolwiek kwestionuje konieczność dyskusowania o historii i odkrywania prawdy — nawet tej najboleśniejszej — ale niewątpliwie wiele osób uświadomiło sobie, że należy to czynić, posłużę się jeszcze raz słowami Żakowskiego, z ostrożnością saperską.

## WYKAZ ARTYKUŁÓW PUBLIKOWANYCH NA ŁAMACH „GAZETY WYBORCZEJ”

- [1] Szarota T., *Diabelskie szczegóły*, 17–18 XI 2000 (rozmowa z Jackiem Żakowskim)
- [2] Żakowski J., *Każdy sąsiad ma imię*, 17–18 XI 2000
- [3] Gross J. T., *Mord zrozumiały?*, 25–26 XI 2000
- [4] Skarżyńska K., *Zbiorowe wyobrażenia, wspólna wina*, 25–26 XI 2000
- [5] Beylin M., *Mówimy «ja», «my», a nie «oni»*, 2–3 XII 2000
- [6] Szarota T., *Czy na pewno już wszystko wiemy?*, 2–3 XII 2000
- [7] Warszawski D., *Odpowiedzialność i jej brak*, 9–10 XII 2000
- [8] Jasiewicz K., *Sąsiedzi niezbadani*, 9–10 XII 2000
- [9] Czaja D., *To nie «oni» niestety*, 16–17 XII 2000
- [10] Bugaj R., *Prawda historyczna i interes materialny*, 6–7 I 2001
- [11] Gutman I., *Odwaga zbrodni*, 10–11 II 2001 (rozmowa)
- [12] Kuroń J., *Nienawiść do ofiary*, 17–18 II 2001
- [13] Sadurski W., *Duma, wstyd i Jedwabne*, 3–4 III 2001
- [14] Nowak-Jeziorański J., *Oświadczenie*, 12 III 2001
- [15] Michnik A., *Szok Jedwabnego*, 17–18 III 2001
- [15a] Wieseltier L., *Sprawiedliwi*, 2–3 VI 2001
- [15b] Michnik A., *Między namysłem a krzykiem*, 2–3 VI 2001
- [16] Gross J. T., *Podtrzymuję swoje tezy*, 3 IV 2001 (rozmowa)
- [17] Przechodźki S., *Szatan wstąpił do Jedwabnego*, 5 IV 2001
- [18] Pacewicz P., *Licytacja i krzyk ofiar*, 5 IV 2001
- [19] Machcewicz P., *Coraz bliżej prawdy*, 6 IV 2001
- [20] Świda-Ziemba H., *Krótkowzroczność kulturalnych*, 7–8 IV 2001
- [21] Domosławski A., *Spór o Polskę niewinną*, 19–20 V 2001
- [21a] Wielowieyska D., *Zostawmy życiorysy*, 25 V 2001
- [21b] Maleszka L., *Tu nie chodzi o Jedwabne*, 25 V 2001
- [21c] Strzembosz M., *Ciemne karty historii*, 5 VI 2001
- [21d] Lizut M., *Strzembosz we mnie*, 5 VI 2001
- [21e] Woźniakowski J., *Czy tylko wiązanki?*, 20 VI 2001
- [21f] Maleszka L., *Mój szacunek, mój sprzeciw*, 20 VI 2001
- [22] Musiał S., *Prosimy, pomóżcie nam być lepszymi*, 21 V 2001
- [23] Żakowski J., *Rewanż pamięci*, 26–27 V 2001
- [23a] Bauer Y., *Psy łańcuchowe historii*, 2–3 VI 2001 (rozmowa)
- [23b] Maier C. S., *Koniec przyszłości*, 2–3 VI 2001 (rozmowa)
- [23c] Ricoeur P., *Większość była gapiami*, 23 VI 2001 (rozmowa)
- [24] Chwin S., *Czy antysemita jest moim bliźnim?*, 30 VI–1 VII 2001
- [24a] Janicka E., *Żyda portret zbiorowy*, 19 VII 2001
- [24b] Chwin S., *Przeżyj to sam*, 19 VII 2001
- [25] Glemp J., *Dopóki mogę służyć*, 7–8 VII 2001 (rozmowa)

## BIBLIOGRAFIA

- Ciołkiewicz P., 2003, *Debate publiczna na temat mordu w Jedwabnem w kontekście przeobrażeń pamięci zbiorowej*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 1.
- Czyżewski M., 1997, *W stronę teorii dyskursu publicznego*, w: M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wydawnictwo Aureus, Kraków.

- Czyżewski M., 2001, *Algorytmizacja debat publicznych. Główne tendencje i ich społeczno-kulturowe uwarunkowania*, w: J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska (red.), *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, Warszawa
- Czyżewski M., Dunin K., Piotrowski A., 1991, *Cudze problemy, czyli wstęp do sepologii*, w: M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski (red.), *Cudze problemy. O ważności tego co nieważne*, OBS, Warszawa.
- Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A. (red.), 1997, *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wydawnictwo Aureus, Kraków.
- Domosławski A., 2002, *Kłopoty z pamięcią*, „Gazeta Wyborcza”, 20–21 lipca.
- Gross J. T., 2000, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Pogranicze, Sejny.
- Gross J. T., 2001a, *Sąsiedzi* [fragmenty], „Rzeczpospolita”, 17–18 marca.
- Gross J. T., 2001b, *A jednak sąsiedzi*, „Rzeczpospolita”, 11 kwietnia.
- Halbwachs M., 1969, *Społeczne ramy pamięci*, tłum. M. Król, PWN, Warszawa.
- Kowalski S., 2000, *Wobec zagłady: o retoryce pamięci i zapomnienia*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 2.
- Piotrowski A., 1997, *Wewnętrzna dynamika kształtowania się rytualnego chaosu*, w: M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wydawnictwo Aureus, Kraków.
- Schütz A., 1985, *Światły obywatel. Esej o społecznym zróżnicowaniu wiedzy*, tłum. D. Lachowska, „Literatura na świecie”, nr 2.
- Strzembosz T., 2001a, *Inny obraz sąsiadów*, „Rzeczpospolita”, 31 marca–1 kwietnia.
- Strzembosz T., 2001b, *Zstąpienie szatana czy przyjazd gestapo*, „Rzeczpospolita”, 12–13 maja.
- Szacka B., 2000, *Pamięć zbiorowa i wojna*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 2.
- Żakowski J., 2002, *Rewanż pamięci*, Wydawnictwo SIC!, Warszawa.

#### SEARCHING FOR THE LIMITS OF COLLECTIVE RESPONSIBILITY THE DEBATE OVER JEDWABNE IN “GAZETA WYBORCZA”

##### Summary

The following text contains the results of the analysis of the public debate, regarding the massacre in Jedwabne, which appeared in the newspaper “Gazeta Wyborcza”. Initially, the Author presents the general outline of the debate (the phases of the dispute, the areas of the controversy, the mechanisms of discourse). Next, basic analytical categories are presented which appeared as a result of the examination of articles, which were published in this daily paper. Moreover, significant attention is paid to the problem of collective responsibility which focused very prominently as a result of the Jedwabne controversy. Finally, the Author concentrates on the particular qualities of the debate entailed in “Gazeta Wyborcza”.

##### Key words/słowa kluczowe

Collective responsibility / odpowiedzialność zbiorowa; public debate / debata publiczna; collective memory / pamięć zbiorowa